

# Oświęcimskie „Rozmowy o tolerancji”

wywiad z byłym rzecznikiem praw obywatelskich, prof. Andrzejem Zollem

Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” – Grupa Oświęcim, Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu i Centrum Żydowskie w Oświęcimiu są animatorami projektu edukacji publicznej w mieście Oświęcim – „Rozmowy o tolerancji”. W zaproszeniu na wykład inauguracyjny cyklu „Rozmów” w listopadzie 2003 roku organizatorzy napisali: „Oświęcim jest i pozostanie miejscem szczególnym. Na przedmieściach włączonego do Rzeszy Oświęcimia podczas II wojny światowej naziści usytuowali obóz Auschwitz. Tu miał miejsce traumatyczny dla ludzkości kataklizm – Holocaust narodu żydowskiego, ludobójstwo dokonane na Polakach, Romach, jeńcach radzieckich i przedstawicielach innych narodowości. Te tragiczne fakty na zawsze pozostaną inte-



Fot. archiwum MDSM Oświęcim

gralną częścią historii Oświęcimia. W staraniach o stworzenie tolerancyjnej społeczności Oświęcimia kluczowa pozostanie edukacja – zarówno młodzieży, jak i dorosłych. Świadomi tego, że możemy wpłynąć na kształt naszego otoczenia my – mieszkańcy Oświęcimia, pracownicy placówek oświatowych, mediów i organizacji pozarządowych – chcemy włączyć się w proces samokształcenia. Idee pojednania między narodami, dialogu, wzajemnego szacunku, tolerancji i otwartości wobec mniejszości, także mniejszości społecznych – które przekazujemy dzieciom i młodzieży – będą trwałe, jeśli zostaną oparte na wiedzy. Pragniemy, by edukacja praktykowana w różnych ośrodkach edukacyjnych Oświęcimia nie ominęła samego miasta i jego mieszkańców. Miastu – sobie – winniśmy w tym względzie największą uwagę. Nasz projekt, będący wspólnym przedsięwzięciem kilku oświęcimskich instytucji – w swoich założeniach długoterminowy – skupiać się będzie na współczesności i praktyce życia codziennego, choć zawsze w kontekście wydarzeń minionych”.

**25** kwietnia 2005 roku gościem cyklu „Rozmów o tolerancji” był rzecznik praw obywatelskich RP, prof. Andrzej Zoll. Spotkanie odbyło się w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, prowadził je Mariusz Nowak ze Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”. Poniżej zamieszczamy fragment przebiegu spotkania.

▪ **Jakie obowiązki natury moralnej nakłada na współczesnego człowieka doświadczenie Holocaustu, doświadczenie Auschwitz? Co, w Pana ocenie, powinni wynieść z tego doświadczenia współcześni?**

▪ Przede wszystkim nie można o Auschwitz zapomnieć, to doświadczenie może się powtórzyć. Siły totalitaryzmu nie zostały wyczerpane, na przestrzeni kilkudziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej w różnych miejscach świata mieliśmy do czynienia z aktami ludobójstwa. Powinniśmy być bardzo ostrożni, czujni. Ważne jest, by dokładnie przeanalizować przyczyny ludobójstwa. Brak szacunku dla drugiego człowieka, odmowa prawa do odrębności, nietolerancja wobec innego, niż własny, poglądu na świat nie znikły po 1945 roku.

Tolerancja wymaga różnorodności. Pełna zgoda dla danego poglądu nie jest jeszcze aktem tolerancji. Tolerancja ma miejsce wówczas, gdy wyrażane poglądy są dalekie od własnych, a jednak nie odmawia się prawa do ich głoszenia. Podobnie, jak żąda się szacunku i prawa do głoszenia poglądów własnych. Musimy zaakceptować, że szacunek dla drugiej osoby to wartość podstawowa.

W polskiej konstytucji jest zapis o „przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka”, która „jest źródłem wszelkich wolności i praw” każdego człowieka. Godność człowieka wynika bowiem z jego człowieczeństwa, z samego faktu człowieczeństwa.

▪ **Po konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Durbanie w Republice Południowej Afryki, poświęconej walce z rasizmem, dyskryminacją rasową, ksenofobią i pokrewnym formom nietolerancji, Rada Ministrów RP przyjęła dokument o zwalczaniu rasizmu i ksenofobii w Polsce. Panie Profesorze, komu udaje się skutecznie realizować dyrektywy ONZ, instytucjom rządowym czy organizacjom pozarządowym?**

▪ Powinniśmy poważnie potraktować zasadę pomocniczości, która przecież związana jest z fundamentami naszego ustroju. Nie została ona wprawdzie wypowiedziana w części normatywnej konstytucji, jest jednak wyrażona w preambule, która stanowi klucz do jej interpretacji. Zasada pomocniczości nie kończy się na samorządzie czy gminie jako podstawowej jednostce struktury władzy publicznej, a tak przyjmowali niektórzy konstytucjonaliści. Uważam, że zasada pomocniczości dotyczy współpracy z organizacjami obywatelskimi. Liczne problemy

społeczne znacznie skuteczniej rozwiązywane są przez organizacje obywatelskie niż władzę publiczną. W społeczeństwie obywatelskim sami obywatele podejmują się współudziału w rozwiązywaniu problemów społecznych. W przyszłości władza publiczna będzie zlecała swoim partnerom obywatelskim realizację pewnych zadań z zakresu



Fot. archiwum MDSM Oświęcim

władzy publicznej. Ta zasada obowiązuje w Polsce w dużych, nawet bardzo dużych miastach, a efekty tej praktyki są faktycznie dobre. Z podziwem patrzę na to, co się dzieje np. w Gdyni czy we Wrocławiu. Także wójt czy burmistrz małej czy dużej gminy, którzy traktują swoją kadencję jako służbę dla społeczeństwa, a dostrzegą w organizacji obywatelskiej partnera w rozwiązywaniu problemów dla dobra publicznego, naprawdę mogą „góry przenosić”.

▪ **Jak Pan Profesor ocenia polski system prawny w zakresie regulacji praw człowieka oraz gwarancji ich przestrzegania i ochrony? Czy w aktualnej postaci chroni on nas przed nawrotem i recydywą tego, co znalazło tragiczny finał w Auschwitzu? Czy aktualna regulacja jest wystarczająca i prawidłowa, czy też dostrzega Pan konieczność prawnego uregulowania nowych obszarów i nowelizacji niektórych przepisów?**

▪ Europa po II wojnie światowej, po doświadczeniach z faszyzmem, nazizmem i komunizmem, wprowadziła do swojego porządku prawnego cały szereg mechanizmów, które mają zabezpieczyć demokrację i funkcjonowanie pluralizmu, zabezpieczyć przed władztwem jednej partii czy jednej ideologii. Takie mechanizmy są niewątpliwie wprowadzone. Jak ma się to do sytuacji w Polsce? Polski system prawny został bardzo silnie zintegrowany z systemem europejskim i to nie tylko poprzez Układ Akcesyjny Polski do Unii Europejskiej, ale także poprzez nasze przepisy konstytucyjne, np. art. 91 konstytucji, który mówi, że prawo międzynarodowe ratyfikowane przez Polskę, za zgodą parlamentu wyrażoną w ustawie, stoi ponad ustawami. Tym samym, jeżeli polska ustawa byłaby niezgodna ze standardami międzynarodowymi, które – jak mówię – dobrze chronią przed totalitaryzmem, zostałaby zdyskwalifikowana przez Trybunał Konstytucyjny. Ten mechanizm dobrze funkcjonuje. Polska konstytucja z 1997 roku jest krytykowana, ja jednak uważam, że w odniesieniu do praw człowieka może być wzorem dla niejednej konstytucji starej demokracji.

Przywoływane już przeze mnie odniesienie całego porządku prawnego w zakresie wolności i praw do „*przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, która jest źródłem wszelkich wolności i praw*” bardzo mocno zakotwicza polski porządek prawny w aksjologii. W aksjologii opartej na personalizmie, na wartości osoby indywidualnej, pojęcie godności ludzkiej jest bardzo ważne. Ten przepis odrzucający jest przez systemy totalitarne, dla których jednostka należy do grupy, klasy, narodu. Jest jej składnikiem, elementem, ale nie wartością podstawową. W komunizmie wartością podstawową była klasa, w nazizmie – rasa czy naród.

Drugim filarem porządku prawnego jest dobro wspólne, mamy obowiązek się o nie troszczyć. Godność człowieka jest źródłem wolności i praw, troska o dobro wspólne jest źródłem obowiązku i odpowiedzialności. Wolność łączy się z odpowiedzialnością, a prawo z obowiązkiem. Konstytucja polska ma wady, zawiera wiele niepotrzebnych przepisów, a wiele innych powinno się poprawić, jednak nie jestem za tym, aby wszystko zburzyć i budować od nowa. Kontynuujmy to, co udane, a poprawiajmy to, co złe. Poprawiajmy, a nie burzmy. Ciągłe rozpoczę-

wanie na gruzach pochłania dużo czasu i wyczerpuje energię, zaprzeczając wartości.

▪ **Rozmawialiśmy już o gwarancjach ustrojowych dla praw i wolności obywatelskich, o konstytucji polskiej i mechanizmach stosowania konwencji międzynarodowych ratyfikowanych przez Polskę. Także w Kodeksie karnym penalizowane są czyny rasistowskie, począwszy od ataków werbalnych, a skończywszy na aktach przemocy fizycznej. Jak Pan Profesor ocenia praktykę funkcjonowania polskich organów ścigania i organów wymiaru sprawiedliwości w zakresie egzekwowania tych przepisów Kodeksu karnego?**

▪ Złe. Jestem w częstym sporze z prokuraturą, która umarza postępowania. Księgarnia w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych na pl. Grzybowskiem w Warszawie znana jest z tego, że można w niej kupić książki o treści jednoznacznie antysemitkiej. Występowałem w tej sprawie do prokuratury. Postępowanie na podstawie art. 14 Ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich „*o pociągnięciu do odpowiedzialności wydawców publikacji rewizjonistycznej i rasistowskiej*” toczy się bardzo wolno, a na koniec często się je umarza z powodu nikomej szkodliwości społecznej. Doprowadziłem do kilku aktów oskarżenia, np. Leszek Bubel ma parę spraw z inicjatywy Rzecznika Praw Obywatelskich. Jednak mechanizm karania za działalność naruszającą wolność i prawa człowieka i obywatela funkcjonuje bardzo słabo. Niektóre z przepisów Kodeksu karnego wymagają korekty, aby prokuratura nie miała trudności z ustaleniem, czy został popełniony czyn zabroniony.

▪ **Panie Profesorze, wspomnieliśmy o swoich działaniach w sprawie publikacji rasistowskich Leszka Bubla. A jak Pan ocenia fakt kolportażu tych publikacji przez „Ruch” SA, spółkę, w której większościowe udziały ma skarb państwa? „Ruch” SA powołuje się na regulacje dotyczące kolportażu i argumentuje, że nie może odmówić kolportowania tego rodzaju publikacji. Czy Państwo rzeczywiście jest bezsilne, czy chodzi o inercję organów państwowych?**

▪ Ruch może odmówić kolportowania wydawnictw rasistowskich. Nie ma takiego prawa, które nakazywałoby jakiegokolwiek instytucji prywatnej czy państwowej rozpowszechnianie treści, które noszą cechy przestępstwa. Próba tłumaczenia tego stanu rzeczy to oportunizm, który nie może być chroniony. Jestem za zakazem kolportażu treści rasistowskich. Proszę jednak pamiętać, że Rzecznik Praw Obywatelskich nie jest władzą, może jedynie interweniować występując na drogę sądową przeciwko wydawcom i kolporterom publikacji rozpowszechniających treści rasistowskie. Sam nie podejmuję żadnych decyzji.

▪ **Czy regulacje prawne mogą mieć wpływ na szerzenie postaw tolerancji w społeczeństwie?**

▪ Oczywiście że tak, mamy tu do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym. Regulacje prawne są wyrazem kultury i poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa, ale poprzez regula-



Fot. archiwum MDSM Oświęcim

cje oddziałuje się także na tworzenie kultury. Zbyt tolerancyjne przepisy, które dopuszczają akty nietolerancji, ugruntowują złą praktykę. Tworzenie przepisów nie jest wystarczające, muszą być one jeszcze realizowane. Sama literatura prawa czy uchwalenie ustawy, która nie miałyby być stosowana, w żaden sposób nie oddziałuje, a nawet – powiedziałbym – jest czynnikiem demoralizującym.

▪ **Jaką rolę ma, Pana zdaniem, do odegrania edukacja w kształtowaniu postaw tolerancji? Czy dostrzega Pan konieczność edukowania środowisk sędziowskich i prokuratorów w celu ich uwrażliwienia na negatywne następstwa społeczne umarzania spraw o rozpowszechnianie treści np. rasistowskich? To, że nie można wpływać na niezawisłość środowiska sędziów, jest sprawą oczywistą, ale decyzje podejmowane przez nich w procesach wynikają często z wyznawanego przez nich światopoglądu, a często z niewiedzy.**

▪ Każdy człowiek musi się uczyć, także i sędzia nie kończy swojej edukacji w momencie, kiedy otrzymuje nominację sędziowską. Uczy się także na rozpoznawanych przez siebie sprawach. Zwracanie uwagi na problemy, które Pani podniosła, ma znaczenie. Chodzi o pewnego rodzaju klauzule, pojęcie „*treść antysemitka*” wymaga interpretacji. Kiedy mamy do czynienia z wypowiedzią, która przekracza przyjęte granice i powinna podlegać sankcjom? Jaka sytuacja albo właściwości dokonanego czynu odbiegają od przyjętych norm i zachowań? Ocena nie jest łatwa. Uważam, że jeżeli ustawodawca umieszcza tego rodzaju ogólne klauzule, to sędzia powinien sam je rozstrzygać bez powoływania biegłych, co stało się stałą praktyką. Sędzia otrzymuje nominację, ponieważ państwo ma do niego zaufanie, że jego wyrobienie społeczne, wycięcie i własnie kręgosłup moralny – pozwolą mu właściwie ocenić sytuację czy wypowiedź. Sędzia nie pozostaje bez kontroli, ponieważ istnieje druga instancja. W drugiej instancji sprawę tego typu powinno się powierzać, być może, bardziej doświadczonemu sędziemu, ale nie biegłemu. Biegły jest do informacji specjalnej, np. do przybliżenia pewnego faktu historycznego, ale nie do rozstrzygnięć prawnych. O tym, czy mamy do czynienia w danej sprawie albo wypowiedzi z antysemityzmem czy też dyskryminacją na innym tle, powinien decydować sędzia.

▪ **Dziękuję za rozmowę.**